

Kawalerskie noce. – Kazimierz Grześkowiak

Kogut na wieży, na wieży kogut
Zapiał i kury uśpiły się,
Hej,
A ktoś półśłodkie odbija w mroku,
Bracia sokoły piją - no nie?
W przepysznie rżniętej wina szklanicy
Zasnął gdzieś na dnie musztardy smak
A gdyby wszystkie gardziołka zliczyć
To jak my pili, no to pił tak:
Jo, Miecek Chaliniok, Romek Stramka,
Młodszy Stramka, Jędrzek od Kapliców,
I ten wiecie no ten
A co było potem, co potem było
Niech Wam opowie mój tęskny śpiew
Hej,
Jak nas napadło liczebną siłą,
Pi razy oko dwudziestu trzech
Zapłaczą ojce, zapłaczą matki,
Zemdlone lubę padną na wznak
Bo się zaczęły okrutne jatki,
A jak mi bili, no to bił tak:
Jo, Miecek Chaliniok, Romek Stramka,
Młodszy Stramka, Jędrzek od Kapliców,
I ten wiecie no ten
A wśród nocnej ciszy, wśród ciszy nocnej,
Zabrzmiał bojowy okrzyk "uch Ty!!!"
I już kolega trafiony mocniej
Zmrużył oczęta, o szczęściu śni
A gdy w miasteczku świt wstawał złoty,
Gdy się na wieży obudził ptak
Przez oczerety błota i płoty,
Jak uciekali, uciekoł tak
Jo, Miecek Chaliniok, Romek Stramka,
Młodszy Stramka, Jędrzek od Kapliców,
I ten wiecie no ten
No, ten świętej pamięci no



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych